

Częstochowa 16.12.2013r.

## Uwagi i propozycje dotyczące pracy Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Porażająca jest beczynność władz partyjnych wszystkich szczebli w pracy z członkami i sympatykami tzw. lewicy. Sojusz w kraju drepcze w miejscu wokół 10% poparcia w sondażach. Nie doskonalili istniejących struktur partyjnych, które „kostnieją” od wielu lat. Nie doskonalili się struktur oraz nie tworzy tam gdzie ich brak. Szkoda czasu, nawet emerytów, na udział w jałowych zebraniach i posiedzeniach SLD. Działalność wewnątrzpartyjna polegająca na typowaniu i rekomendowaniu kandydatów lewicy na różnorodne listy wyborcze jest **jedyną istotną stroną aktywności partii** jednak niekiedy tylko ma przełożenie na wynik wyborczy. Możliwości rekomendacji są ograniczone, bowiem „ławka” jest krótka a poziom intelektualny członków sojuszu jest coraz niższy. Urzędnicy twierdzą, że zgłaszane interpelacje, interpretacja przepisów i pytania radnych oraz wypowiedzi świadczą o ich małym doświadczeniu i rozumieniu działalności administracyjnej, gospodarczej i społecznej.

Nawet nieliczni reprezentanci sojuszu wybierani na funkcje w administracji samorządowej nie mogą aktualnie liczyć na konkretne wsparcie podejmowanych działań przez swoje rachityczne, stojące na glinianych nogach zaplecze polityczne. Sami nie są w stanie wyzwolić energii mieszkańców swoich jednostek administracyjnych. Funkcyjni członkowie partii obwieszani płatnymi funkcjami: samorządowymi, w radach nadzorczych, a przede wszystkim obciążeni zawodowo, zaabsorbowani układanką list wyborczych nie mają czasu aby zastanowić się i posiąść wiedzę na czym polega efektywna praca partyjna.

Uprawiane przez większość partii, nie tylko przez SLD, styl, formy, metody i zasady pracy partyjnej zabijają rozwój społeczeństwa obywatelskiego, są główną przyczyną np. niskiej frekwencji w wyborach. Zamiast różnić się w swoim gronie, wyciągać wnioski z dyskusji i w ten sposób doskonalic swoją działalność partie na wszystkich szczeblach pozbywają się wartościowych osób posiadających inne zdanie od przyjętej „słusznej” linii kierownictwa. Z wypowiedzi częstochowskich liderów dodatkowo można wysnuć wniosek, że członkowie i sympatycy partii są przeszkodą w pełnieniu ich obowiązków, gdyż najczęściej tylko „nękają by załatwić im pracę dla siebie lub swoich najbliższych” lub przysparzają nowych zadań zakłócając błogi spokój. Zbyt często trudno się dostać na rozmowę z niektórymi przedstawicielami władz nawet w istotnych dla miasta i obywateli sprawach.

Twardy elektorat oraz coraz mniej liczebne w członków stowarzyszenia i organizacje np. o orientacji lewicowej nadal traktuje się głównie tylko jako przysłowiowe mięso wyborcze, przypomina się o nich gdy zbliżają się kolejne wybory. Jak na dłoni widać w tym postępowaniu przejaw niechęci przed działaniem na rzecz konsolidacji. Nie liczy się idea, liczą się profity z pełnionych funkcji i stanowisk. Partia przyjmuje więc charakter sekciarski. Jest to działalność niczym nie różniąca się od systemów społeczno - politycznych preferujących nepotyzm i korupcję polityczną. Nie tworzy się zorganizowanej szerokiej bazy sympatyków bowiem brak profesjonalnego pomysłu na pracę partii z elektoratem. Prowadzi to do realizacji powiedzenia „ Po nas nawet potop”. **Przynależność do takiej partii była i jest dużym dyskomfortem dla wielu doświadczonych osób, którzy opuścili szeregi lub zamierzają to uczynić. Zbyt często słycać narzekania na małą więź z członkami partii oraz brak odpowiedzi na zgłaszane wnioski. Widać w pracy partyjnej natomiast przysłowiową „jazdę pustymi taczkami”. Samym tylko wizerunkiem np. L. Millera daleko się nie zajędzie.**

**Dlaczego PiS, który podejmuje chore, absurdalne pomysły, od wielu lat nie wygrywa wyborów, ale ciągle utrzymuje wysoką drugą a nawet pierwszą pozycję w preferencjach wyborczych Polaków? Nie został obnażony jak SLD po „aferze Rywina”.**

Jednym z powodów jest posiadanie gęstej sieci swoich struktur opartych terytorialnie o parafie katolickie. Dzięki pomocy kleru, obejmującego zasięgiem każdą społeczność, prawica opanowała np. większość rad dzielnicowych. Nie tylko w przypadku np. Częstochowy parafia katolicka to odpowiednik tylko dwóch obwodów wyborczych. Natomiast każde terenowe koło sojuszu SLD obejmuje minimum jedną dzielnicę miasta. W dzielnicy, statystycznie jest ok. 6 obwodów, lecz w dzielnicach z wysokim budownictwem, decydujących o wynikach głosowania ze względu na dużą liczbę wyborców, obwodów jest nawet kilkanaście. **Cóż natomiast mogą zdziałać mało aktywne i nieprzygotowane do pracy politycznej nieliczne koła SLD, bez porozumienia o współpracy z innymi podmiotami i osobami opcji lewicowej w kilkudziesięciotysięcznym zbiorowisku ludzkim?.**

SLD jako teoretycznie największa siła na lewicy, powinien czuć się w obowiązku podjęcia działań dotyczących zorganizowania pracy politycznej w miejscu zamieszkania nie tylko ze swoimi członkami ale do porozumienia w tej sprawie z innymi podmiotami na lewicy. Dla realizacji tego celu może stać się utworzenie w obwodach wyborczych grup członków i sympatyków lewicy oraz określenie ich podmiotowych uprawnień i możliwości działania. Nie powinno to jak po 1948 roku jednak przybrać formy dominacji i roli jednej kierowniczej siły.

**Obwód, jak kiedyś zakład pracy, powinien stać się najważniejszym ogniwem działalności politycznej.** Bowiern mając praktyczne przełożenie na elektorat w obwodzie, nie tylko na co dzień, lecz nawet w dniu wyborów można elastycznie podejmować określone decyzje, Kto tego nie rozumie, na dłuższą metę nie może oczekiwać stabilnych sukcesów w polityce, i nadal będzie się poruszał jak dziecko we mgle.

Do tej inicjatywy koniecznym jest przekonać i podpisać **pod hasłem konsolidacji demokratycznej lewicy**, władze a za ich pośrednictwem członków np. branżowych związków zawodowych. Obok aktualnych członków SLD do grup powinni zostać zorganizowani i aktywnie je tworzyć również byli członkowie SLD, byli i aktualni członkowie: Unii Pracy, PPS, młodzieżówek demokratycznych, partie emerytów, stowarzyszeń np. Pokolenia i Ordynacka, demokratycznych ruchów kobiet oraz inne osoby z takich środowisk jak np. , spółdzielcze, działkowców, mundurowi, osoby znane z lewicowego światopoglądu. Zgodnie z miejscem stałego zameldowania załączek grup powinni stanowić członkowie SLD i UP. Grupy powinny współpracować z odpowiednimi terenowymi kołami SLD. **Kołym tym należy powierzyć jako główne zadanie merytoryczną współpracę i nadzór nad aktywnością grup. Oceniać Koła na podstawie efektów działalności grup sympatyków na swoim terenie.** Konkludując, należy docelowo zmierzać do tego aby głównie w swoim miejscu zamieszkania, wszyscy członkowie organizacji, ugrupowań, stowarzyszeń i ruchów lewicowych otrzymali statutowe zadanie swoich organizacji działalność w miejscu stałego zameldowania na rzecz rozwoju grup poprzez osobisty w nich udział oraz przekonywanie do takiego udziału inne znane im osoby sympatyzujące z lewicą. Utworzoną w ten sposób strukturą mogą kierować i prowadzić nadzór ze szczebla miasta, gminy, powiatu osoby upoważnione przez koalicyjne sztaby lub komitety wyborcze. Utworzony wykaz nazwisk osób, z namiarami kontaktowymi i ustalonym koalicyjnie kierownictwem każdej grupy, pozwoli na elastyczne działanie w każdej sytuacji w ważnych dla środowiska sprawach. Dotyczących np. udziału w zebraniach wyborczych mieszkańców do rad dzielnicowych, zebraniach członków

spółdzielni mieszkaniowych, zebraniach sołeckich. W grupach będą się rodzić inicjatywy, które mogą rozwiązać nurtujące problemy miejsca ich zamieszkania. Grupa powinna otrzymać uprawnienia do zgłaszania kandydatów do wyborów samorządowych. Kandydat grupy po umieszczeniu na liście nie będzie wówczas jak dotąd osobą anonimową z jeszcze obowiązującą ordynacją wyborczą w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Działalność grup będzie natomiast „jak znalazł” dla kandydatów lewicy w okręgach jednomandatowych.

#### **W statucie SLD istnieje zapis o pracy z sympatykami lewicy.**

Przedstawiane tutaj propozycje do realizacji takiego zapisu zmierzają. Zaniechanie realizacji tej inicjatywy będzie samoograniczeniem w możliwości zapewnienia, stałego, znaczącego miejsca lewicy na scenie politycznej kraju. **Zorganizowanie w każdym mieście, gminie, powiecie struktury grup sympatyków, obok niezbędnego lewicowego programu społeczno-gospodarczego, da wartość dodaną dla oddziaływania na środowisko i przyczyni się do konsolidacji lewicy.**

#### **Dla zobrazowania:**

**W Częstochowie np. jest ponad 100 obwodów wyborczych otwartych. Ustalenie tylko 2-3 osobowego kierownictwa każdej grupy daje kilkuset nowych aktywistów. Dodanie do tego tylko po 5 osób w grupie powiększa aktyw o dalsze ponad 500 osób. Pomnożyć to przez setki miast i tysiące sołectw.... Chyba, że nadal jak dotąd nikomu w SLD na tym nie zależy. Chyba, że wystarczy tylko tzw. „skuteczność” dla zaspokojenia osobistych potrzeb władz partii. Władz, które nawet nie biorą udziału w organizowanych z garstką osób coraz żałośniejszych obchodach Święta Pracy Władzy, która nie potrafi godnie pożegnać w ostatniej drodze swoich działaczy. Nie potrafi zadbać o swoje korzenie nie chce znać swojej historii lub ma braki w znajomości nawet najnowszej historii kraju.**

Działalność w miejscu zamieszkania to integralna część strategicznej a nie tylko taktycznej działalności sojuszu. Obecnie priorytet stanowią, z niewielkim skutkiem przyjęcia nowych członków, z którymi nie wiadomo co zrobić. Natomiast pierwszym z zadań członka i sympatyka lewicy to aktywny udział w działalności grupy wg. miejsca głosowania. Jeśli się tak stanie, wówczas okaże się, że w silnej partii w przyjęciach nowych członków można będzie przebierać. Nawet po ewentualnym zdobyciu władzy w najbliższych wyborach bez realizacji proponowanego tutaj celu można będzie mówić, że „król jest nagi”. A każda większa afera, nawet prowokacyjna, zmiecie partię na margines życia politycznego do którego centrum jeszcze żadnej partii nie udało się wrócić. Sądzę, że to jest ostatni moment, żeby na poważnie potraktować te propozycje. Przespali to Olejniczak i Napieralski przesyłając również i Miller ze swoimi baronami.

Oczekując głównie na potknięcia, krytycznie często z cynizmem recenzując działania rządzących lub innych ugrupowań politycznych, „mając samemu za uszami”, trudno jest odzyskać na dłuższą metę tylko hasłami właściwe miejsce na mapie politycznej kraju. A przede wszystkim zasypywać rów podziału między Polakami. Niech lewica zostanie historycznym przykładem, że można w Polsce działać inaczej, czyli razem.

Potrzebna jednak do tego jest praca organiczna, praca od podstaw z udziałem najszerszych kręgów członków i sympatyków lewicy, a nie jak dotychczas samozadowolenie, że się ma nie najgorzej rozmieszczone, lecz jak niestety praktyka wskazuje nieefektywne struktury. Pozostaje tylko bicie piany

od zebrania do zebrania, od konwencji do konwencji, od absolutorium do absolutorium. Tego ostatniego za zaniechania w pracy partyjnej nie powinno się chyba otrzymywać.

Nie ma rzeczy niemożliwych tylko potrzebna jest wola ich realizacji. Wokół wszystkich partii kręci się wiele gniewnych osób, często młodych wykształconych ludzi, głównie bezrobotnych lub na umowach śmieciowych, których nie ma kto ukierunkować do konkretnej działalności np. jako wolontariusza, nie tylko dla sporządzenia elektronicznego wykazu osób w przedmiotowych grupach. Wykazy te w ustalone miejsce powinni przekazać przewodniczący ugrupowań, którzy podpiszą w tej sprawie porozumienie. Propozycje te zgłaszam ostatnim czterem częstochowskim liderom sojuszu po od wielu lat, ostatnio nawet poprzez Włodzimierza Czarastego niestety bez odpowiedzi. W całym SLD i w większości sił lewicowych nadal jak u Smudy, bez zmian. Jednak zgodnie z powiedzeniem „lepiej zrobić coś później niż wcale.

Ps. Proszę o dyskusję w kompetentnym gronie nad przedstawionym materiałem. Z przyjemnością wezmę w niej udział. Nie mogę bowiem przechodzić obojętnie gdy tradycja i dorobek ruchu lewicowego w naszym kraju jest marnotrawiony przez dyletanctwo „działaczy”. Sam „zjadłem zęby” pracując od połowy lat sześćdziesiątych w górnictwie rud żelaza na mrówczej pracy w ruchu młodzieżowym. Od 1971 do końca w aparacie PZPR a zatrudniony na umowach śmieciowych w dekadzie lat 90-tych jako członek władz SDPL w Częstochowie. Współzałożyciel SLD w Częstochowie i przewodniczący I kadencji blisko 300 osobowego koła „Śródmieście”. W 1999 roku w Częstochowie współzałożyciel oraz Przewodniczący I kadencji ok. 250 osobowego Koła Stowarzyszenia „Pokolenia”, będąc jednocześnie we władzach krajowych „Pokoleń”. Zatrudniony przez 2 lata w księgowości Urzędu Miasta byłem współzałożycielem oraz Przewodniczącym I kadencji działającego nadal branżowego związku zawodowego pracowników administracji. Już jako kierownik USC w Częstochowie od 2001 roku, mając w pamięci swój życiorys z dekady lat 90-tych, wyczuwając wobec mojej osoby zamiary prawicowego pracodawcy, aby podołać nowym obowiązkom zawodowym zrezygnowałem w 2003 roku z pełnionych funkcji partyjnych i w „Pokoleniach”. Zorganizowałem natomiast koło stowarzyszenia urzędników stanu cywilnego skupiające pracowników USC z miast i gmin przypisanych do województwa śląskiego z byłego województwa częstochowskiego. Było to zgodne z zapotrzebowaniem, ponieważ po likwidacji 49 województw nadzór wojewodów nad USC zaniechał szkoleń pracowników administracyjnych. Stowarzyszenie powstała lukę wypełniło. Przez dwie 4-letnie kadencje pełniłem jednocześnie funkcję wiceprzewodniczącego śląskiego oddziału tego stowarzyszenia. Obecnie trzeci rok na emeryturze jako szeregowy członek Sojuszu i Pokoleń.

Dziwię się doświadczonemu Leszkowi Millerowi, z którym w latach siedemdziesiątych kończyliśmy tę samą szkołę partyjną, że głosząc hasło „ **po czym się poznaje prawdziwego mężczyznę**”, nie dostrzega problemu konsolidacji lewicy i nie dąży do porozumienia, poza Unią Pracy nie wymienianą zresztą w żadnych sondażach, z innymi siłami politycznymi, **gdyż „duży może więcej”**. Nie wykorzystuje potencjału lewicy i na skróty, z mizernym jak na posiadane możliwości poparciem prze do rządu twierdząc, że „człowiek bez ambicji nie żyje”. Chociaż osiągnięcia tego mu bardzo serdecznie życzę. Aby to nie był jednak jego i lewicy w Polsce „**łabędzi śpiew**”. Bez umiejętności spotkania i porozumienia przy „**okrągłym stole lewicy**” nie tylko w centrali lecz na wszystkich poziomach struktur partii może się tak stać. Tragiczne, że o konsolidacji lewicy mówi wielu tylko nie czołowi przedstawiciele SLD. Samo bowiem chciejstwo nie poparte konkretnym działaniem, a głównie parciem na szklany ekran i mikrofon lub sporadyczny często przypadkowy kontakt z własnym elektoratem, nie może dać trwałych na długi okres podstaw decydujących o sile partii.

Oddzielnym zagadnieniem są formy i metody działania członków władz SLD wszystkich szczebli w celu wyzwolenia istniejącego w ich strukturach potencjału.